

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 100

Wąbrzeźno, czwartek dnia 1 września 1938

Rok 20

Polska flota handlowa powiększy się o 35 procent

Program rozbudowy polskiej floty handlowej jest realizowany przez rząd Polski twardo i konsekwentnie. Zapowiedzi Ministra Przemysłu i Handlu znalazły pełny wyraz w konkretnych poczynaniach na polu rozbudowy floty.

Marynarka Handlowa rośnie. Wraz z nią rosną wielkie możliwości polskiej ekspansji gospodarczej rosną perspekty-

m/s „Bielsko” budowane przez Stocznice Gdańską oraz pierwszy handlowy statek morski budowany przez Stocznice Polską w Gdyni.

To już nie są li tylko wiele wysiłku kosztujące osiągnięcia naszej polityki gospodarczej na polu morskim. To jest już rozmach oparty o planowość działania, o teroskliwość przysposobiony do wiel-

grantów, i także w zakresie urządzeń pasażerskich i przewozu towarów, ostatnie słowo techniki.

Statki m/s „Łódź” i m/s „Bielsko” będą obsługiwały w ruchu towarowym porty polskiego obszaru celnego Gdynia Gdańsk oraz porty Ameryki Północnej i Zatoki Meksykańskiej. Będą one specjalnie przystosowane do przewozu bawełny oraz innych towarów stanowiących gros ładunków na tym szlaku.

Statki te zastąpią statki obce chartowane obecnie przez Towarzystwo Gdynia - Ameryka Linie Żeglugowe.

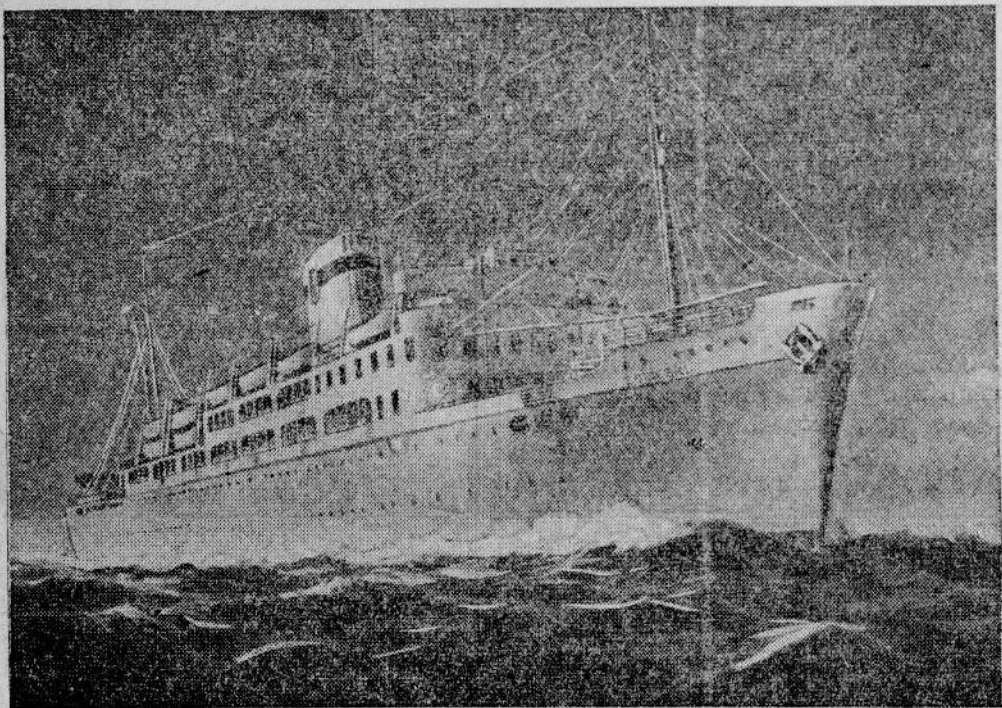
Statek „Lida” jest specjalnie przystosowany do eksportu polskiego drzewa i będzie obsługiwał porty zachodnio europejskie.

Jak widać rozbudowa polskiej floty handlowej łączy się ściśle z ogólnym

programem polskiej ekspansji gospodarczej, wiąże się z nowymi poczynaniami handlu polskiego i staje się mocnym instrumentem jego rozwoju.

Co się tyczy statku, którego budowa została powierzona w myśl wytycznych Ministerstwa Przemysłu i Handlu Stocznicy Gdynińskiej, by Stocznia ta męła niezwłocznie po jej rozbudowie i rekonstrukcji przy poparciu Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Miasta Gdyni — rozpocząć pracę pionierską nad zapoczątkowaniem budownictwa okrętowego w Polsce, — to będzie on służył jako statek Towarzystwa „Żegluga Polska” dla przewozu towarów w rejonie morza Bałtyckiego.

To są osiągnięcia realne. To są wielkie zdobycze naszego młodego państwa morskiego. Z radością można stwierdzić, że w tej dziedzinie naszego państwa narodowego osiągnęliśmy poważne rezultaty, otwierając przed Polską drogę do zwycięskiego marszu dla ludzi silnych, uczciwych i przygotowanych.



Nowy statek polskiej floty handlowej m/s „Sobieski”.

Ameryka z bronią u nogi obserwuje sytuację

WASZYNGTON. — Amerykański Dziennik Armii i Marynarki opublikował z okazji 50-lecia swego istnienia specjalne wydanie, do którego słowo wstępne wyszło z pod pióra prezydenta Roosevelta.

W tym słowie wstępnym czytamy m. in., że Stany Zjednoczone byłyby szczęśliwe, gdyby się mogły porozumieć z innymi mocarstwami co do znacznego ograniczenia zbrojeń. W sytuacji obecnej jest obowiązkiem rządu Stanów Zjednoczonych dbać o obronę narodową.

Obecna sytuacja międzynarodowa zmusza Stany Zjednoczone do znacznego zwiększenia swej siły zbrojnej lądowej i morskiej poróżnimo, iż nie planują one żadnej wojny zaczepnej. — O ileby inne mocarstwa zaczęły się rozbijać, Stany Zjednoczone byłyby szczęśliwe móc pójść za przykładem tych mocarstw i ograniczyć swoje zbrojenia w sposób wymagany przez aktualne ogólne położenie świata.

I Szwajcaria się zbroi...

BERN. Szwajcarska opinia publiczna interesuje się w ostatnim czasie żywo sprawą wzmocnienia obrony narodowej republiki federacyjnej. Obecnie miarodajne czynniki wojskowe zajmują się problemem użycia t. zw. służb pomocniczych oraz osób nie podlegających służbie czynnej dla celów obrony narodowej, również w czasie pokoju.

Szwajcarski sztab generalny opracował projekt rozszerzenia t. zw. służby pomocniczej oraz uzbrojenia tej służby.

Bliższych szczegółów co do projektu narazie brak. Wedle statystycznych obliczeń istnieje obecnie około 200.000 obywateli szwajcarskich, młodszych roczników, którzy pomimo, że posiadają wszystkie warunki do odbycia służby wojskowej są od tej służby zwolnieni. Przyczyną tego jest dawny sposób powoływania rekrutów, przy

którym względy budżetowe odgrywały większą rolę, aniżeli orzeczenie lekarskie. W stanie tym nastąpiła dopiero zmiana od roku 1937, co należy przypisać zbrojeniom zagranicznym, a obecnie uwidacznia się tendencja wzmocnienia sił zbrojnych Szwajcarii.

W Wiedniu szaleją burze

WIEDEN. W Wiedniu od 14 godzin szaleją następujące po sobie bez przerwy burze, połączone z gradobiciem i oberwaniami się chmur. Wyrządziły one ogromne szkody, zalewając niektóre dzielnice miasta.

Szczerólnie ucierpiał Kahlenberg, gdzie masy wody w postaci rwących potoków górskich zniszczyły częściowo winnice, zatapiając również parterowe mieszkania szereg willi. Okolice Wiednia były pozbawione światła z powodu krótkiego śpięcia. Dunaj zaczyna występować z brzegów.

Oddział hitlerowców w Polsce otrzymał sztandar

SZTUTGART. Wczoraj w południe w przepelnionej sali rady miejskiej w Sztutgarcie odbył się szósty zjazd niemieckich zbraniami. Zjazd został otwarty przez kierownika działu zagranicznego partii narodowo-socjalistycznej Gantleitera Bohle.

O godz. 16,30 na wielkim stadionie im. Adolfa Hitlera odbyła się manifestacja solidarności Niemców z zagranicy z Rzeszą. Manifestacja rozpoczęła się przemarszem 8.700 członków formacji partyjnych oraz 500 chorągwi.

Po przekazaniu 24 sztandarów oddziałów partii narodowo-socjalistycznej w Polsce, Holandii, Rumunii, Sudech, Indiach holenderskich i Afryce południowej, Hess stwierdził, że sztandary te nie wyruszają na podbój, lecz są symbolem niemieckiej ojczyzny.

wy wielkich osiągnięć przed młodą Polską generacją Polski.

W dniu 25 i 26 sierpnia 1938 roku odbędzie się w Anglii, na stoczni Swan Hunter Wigham Richardson Ltd. w New Castel on Tyne wodowanie dwóch nowych jednostek polskiej floty handlowej, a mianowicie m/s „Sobieski”, który wejdzie w skład floty Towarzystwa Gdynia - Ameryka Linie Żeglugowe oraz s/s „Lida”, który powiększy flotę Polsko Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego.

Jest to jeden z ważnych etapów w realizacji dziesięcioletniego planu finansowego naszej marynarki handlowej.

Wspomnieć bowiem należy, iż w wykonaniu tegoż programu w budowie są jeszcze następujące jednostki, które powiększą naszą flotę handlową a mianowicie m/s „Chrobry” — budowany przez stocznice Nakszoy w Danii, m/s „Łódź” i

kich zadań element ludzki, to już program dostosowany do realnych możliwości Polski.

W realizacji tego programu widoczna jest energia, wiara w przyszłość Polski na morzu, wiara we własne siły.

Z uznaniem podkreślić należy, że za słowami Pana Ministra Romana poszły czyny, że czynów tych jesteśmy pełnymi zrozumienia świadkami.

Z chwilą wykończenia będących w budowie wymienionych wyżej jednostek, tonaż polskiej floty handlowej powiększy się o około 35.000 t. r. brutto, co stanowi zwiększenia obecnego tonażu polskiej floty handlowej o około 35 procent.

Statki m/s „Sobieski” i m/s „Chrobry” będą obsługiwały Amerykę Południową i zastąpią kursujące obecnie na tym szlaku s/s „Pułaski” i s/s „Kościusko”. Będą one stanowiły w zakresie przewozu emi-

Ostatni dzień misji lorda Runcimana w Czechosłowacji

PRAGA. Sekretariat misji lorda Runcimana komunikuje: W niedzielę rano członek misji Ashton Gwatkin spotkał się na zamku ks. Hohenloha w Cerveny Hradek z Henleinem, któremu towarzyszyli posłowie Franck i Kundt.

Lord i lady Runciman oraz członkowie misji przed wyjazdem z Teplice spożyli podwieczorek w Cerveny Hradek, gdzie lord Runciman w towarzystwie Ashton Gwatkina odbył rozmowę z Henleinem, który w tym celu przybył do Cerveny Hradek. Rozmowa trwała godzinę.

Lord i lady Runciman wraz z członkami misji odjechali do Pragi o godzinie 18,50.

W dniu dzisiejszym o godz. 16-tej członkowie misji lorda Runcimana spotkali się ponownie z przedstawicielami komitetu 6 (parlamentarni członkowie koalicji rządowej), wśród których byli przewodniczący izby posłów Malypetr, oraz posłowie Meissner, Klapka, mgr. Stasek i Rasin, obecny również był minister pełnomocny Heidrich z ministerstwa spraw wewnętrznych.

Budujemy okręty na własnej stoczni w Gdyni

Niedziela ostatnia w dziejach rozwoju portu gdańskiego zapisała została jako dzień historyczny.

W dniu tym odbyło się w Gdyni uroczyste poświęcenie nowych zakładów wytwórczych Stoczni Gdynskiej przy kanale przemysłowym portu, poświęcenie poczyni i położenie ścieżki pod pierwszy polski statek budowany na własnej stoczni. Stocznia Gdynska zostaje tym samym gruntownie przekształcona z warsztatów reperacyjnych na zakład wytwórczy mogący samodzielnie wyprodukować wszelkie jednostki okrętowe do 3 tys. ton pojemności. W przyszłości przewidziane jest również budowanie jednostek większych. Jednocześnie z poświęceniem nowej pochylni, odbyło się założenie pierwszego nitu w ściepcę pierwszego budowanego przez Stocznnię statku polskiego zamówionego przez Żeglugę Polską SA. — Reorganizacja Stoczni ma nader doniosłe znaczenie ogólnogospodarcze w Polsce, jako zapoczątkowanie nowej gałęzi przemysłu krajowego, w postaci budownictwa okrętowego.

Reorganizacja ta odbyła się z inicjatywą Wspólnoty Interesów Górniczo-Hutniczych w Katowicach, która jest właścicielem 85 proc. wpłaconego kapitału zakładowego w wysokości 1 mil. złotych.

Na uroczystość poświęcenia przybył p. wiceminister M. Sokołowski, który po powitaniu go przez prezesa Rady Nadzorczej Stoczni Gdynskiej S. A. p. inż. I. Bracha, wygłosił przemówienie, podkreślając doniosłe wydarzenie z punktu widzenia interesów portu, floty handlowej, gospodarki morskiej, oraz przemysłu krajowego.

Zebranych powitał prezes Rady Nadzorczej Stoczni Gdynskiej inż. Brach, a następnie po dokonaniu poświęcenia pochylni przez ks. kan. Turzyńskiego przemówił wiceminister Sokołowski. Po przemówieniu p. wiceministra M. Sokołowskiego nastąpiło założenie pierwszego nitu w ściepcę okrętowej na pochylni. — Przemówienie wygłosił również ks. kan. Turzyński, który dał wyraz swej głębokiej radości, że w Gdyni powstaje nowy wielki i wspaniały warsztat pracy, w którym zatrudnienie znajdą liczni bezrobotni gdyniacy.

W pierwszej parze założyli nit p. wiceminister Sokołowski z naczelnym dyr. Wspólnoty Interesów inż. B. Kowalskim w drugiej parze założyli nit p. komisarz Rządu mgr. Sokół z prezesem stoczni inż.

Brachem, w trzeciej zaś parze założyli nit dyr. Stoczni Gdynskiej inż. A. Bachian z dyr. Żeglugi Polskiej dr. St. Darskim.

W imieniu robotników i pracowników Stoczni przemawiał przedstawiciel załogi robotniczej Dera, podkreślając fakt powstania wielkiego nowego warsztatu pracy w Gdyni, po czym wręczył p. komisarzowi Rządu Sokołowi czek opiewający na sumę 4.500 zł na FOM. Suma ta stanowi rezultat zbiórki wśród pracowników Stoczni Gdynskiej. Po zakończeniu części oficjalnej zebrani goście udali się na tereny stoczni, celem zwiedzenia pozostałych obiektów w postaci traserni i kadłubowni.

Na uroczystość poświęcenia Stoczni depesze m. in. nadesłali pp.: wicepremier Kwiatkowski, minister Roman, firmy krajowe i zagraniczne. Depesza p. wicepremiera ma brzmienie następujące: „Wysiłkom inicjatywy prywatnej, która w Stoczni Gdynskiej rozpoczyna pracę dla rozwoju polskiej marynarki handlowej, śle najlepsze życzenia pełnego rozkwitu”.

Ulgi na wystawę Radiową w Warszawie

Mnóstwo pomysłowych i dotąd nigdzie nie spotykanych urozmaiceń i atrakcyjności syciąga do Warszawy na Doroczną Wystawę Radiową dziesiątki tysięcy osób. Ze wszystkich stron kraju zjadają się w stolicy wycieczki popularnymi pociągami, których kilkadziesiąt obsługuje w tym czasie tę ciekawą imprezę. Również z terenu Pomorza wyruszą na 2 dniową wycieczkę pociągi specjalne na D. W. R., a mianowicie: z Gdyni przez Grudziądz do Warszawy i z Bydgoszczy przez Toruń do Warszawy. Ceny biletów: z Torunia i Grudziądza 11,50 zł, z Bydgoszczy 12,50 złotych, z Gdyni 15,50 zł. Bilety za wierać będą kupony wstępu na Wystawę Radiową uprawniający do uzyskania noclegów i zwiedzenia miasta.

Ażeby umożliwić mieszkańcom Pomorza z najodleglejszych zakątków uczestniczenie w wycieczce na Doroczną Wystawę Radiową, przyznano 50-procentową zniżkę kolejową na dojazd do miast, z których wyruszą popularne pociągi z tym, że pragnący korzystać z ulgi 50-pro-

„Legion Pomorski” tworzy się w Malborgu

Działalność Niemców w Polsce musi się znaleźć pod ścisłą kontrolą. Wychożą ostatnio na jaw wyczyny, które nie mogą pozostać bez wpływu na stosunek do Niemców. Oto władze gdańskie przybyły z Polski za dowodami osobistymi wystawiają paszporty niemieckie z dopiskiem „obywatel niemiecki z Polski”.

Podobno w ten sposób wielu Niemców przemycą się na drugą stronę, a wśród nich mają być poborowi do wojska.

W Malborgu tworzą z ludzi przemysłowych lub zbiegłych z Polski szturmowe oddziały wojskowe, skoszarowane pod nazwą: „Legion pomorski.”

W tej chwili oddział ten składa się już z dwóch batalionów, przy czym przewiduje się stworzenie większej ilości batalionów, które mają być rozmieszczone w Prusach Wschodnich. A więc były legiony austriackie, są sudeckie, tworzą pomorskie!

Polacy w Niemczech muszą walczyć o imiona polskie

Ministerstwo spraw wewnętrznych III Rzeszy wydało 23 sierpnia 1398 roku rozporządzenie o wykonaniu ustawy o zmianie nazwisk i imion. Rozporządzenie wymienia długą listę imion, które dzieci mogą nosić.

Lista nie zawiera imion pochodzenia żydowskiego np. Jan itp. Dzieci niemiec-

kie mają w przyszłości otrzymywać tylko imiona niemieckie. Imiona nie niemieckie mają być tylko wówczas użyte, gdy zachodzi specjalna przyczyna po temu, jak np. przynależność do narodowości nie niemieckiej, tradycja rodzinna, stosunki pokrewieństwa.

Na mocy tego rozporządzenia Polacy w Niemczech mogą nadawać swym dzieciom imiona polskie. Jednakże w praktyce spotykają się z oporem urzędników niemieckich, którzy odmawiają wpisania imion polskich do metryk urodzenia.

Oto jeszcze jeden przykład jak w praktyce wygląda teoria narodowo-socjalistyczna w III Rzeszy.

Agenci GPU zamordowali sekretarza Trockiego

PARYŻ. Prasa paryska przynosi rewelacje na temat nowej zbrodni politycznej na terenie Francji. Kilka dni temu wyłowiono w Marnie pod Paryżem zwłoki mężczyzny z odciętą głową, podziurawione kulami oraz przebite sztyletem.

Zwłoki znajdowały się w stanie rozkładu, co utrudniało ich rozpoznanie.

Obecnie według zebranych dowodów, panuje przekonanie, że są to zwłoki osobistego sekretarza Trockiego, Rudolfa Klementa, który miesiąc temu zginął w tajemniczych okolicznościach.

Trocki natychmiast po zaginięciu swego b. sekretarza, wyraził przypuszczenie, że padł on ofiarą agentów sowieckiego GPU.

ŻELAZNA KURTYNA

IGNAS SEINIUS



NOVELKA

(Ciąg dalszy)

III.

Otwieram kluczem drzwi; słyszę, jak syn mój biegnie na moje powitanie.

— Co powiedział doktor?

W mroku przedpokoju widzę, jak błyszczą oczy chłopca. Całym życiem całą ciekawością dziecka. Ma siedem lat, ale już czuje, że ojciec niebezpiecznie chory. Wyciąga do mnie dłoń, chce by go wziąć na ręce, choć wie, że mi tego nie wolno. Pochyliłam się obejmując go i podnoszę. Chłopak chce mi pomóc podskakuje i już go mam na ramionach. Otacza mnie ciepłymi rękami.

— Pewnie tatusiowi lepiej, skoro mnie tatuś może podnieść...

Tulę twarz do jego policzka i czuje, jak mi krew rozgrzewa się w całym ciele. Przychodzi żona.

— Co robisz? Zapomniałaś, że ci tego nie wolno?

— Mnie dziś lepiej. Daj do obiadu wina. Starego Romane.

— Czy mówisz prawdę? — twarz żony rozjaśnia się od radości. Odbiera mi syna i stawia na podłodze. Dotyka się mojej ręki.

— Nie. Wina nie można. Wiesz, co by potem było. — Cofa rękę, jak gdyby wyczuliła prawdę.

Widzę na stole wielki bukiet ciemnych, soczysto-czerwonych lewkonii. Oblewa mnie radość i ciepło wiosny. Długo nie będę mógł się tym rozkoszować. Ale dzisiaj, kiedy kwiaty rumieją się na stole, chcę by mnie wino rozgrzało. Dzisiaj, kiedy żona i syn cieszą się, że wróciłem od doktora z dobrą nowiną. Chcę poczuć, jak wino wsącza się w krew. Chcę wysoko podnieść czoło.

— Nie wolno pić. Sam wiesz, że nie wolno. Żona patrzy mi w oczy, ale już czuje, że będzie musiała się zgodzić.

— Tylko dziś. Jeden jedyny kieliszek. Wino rozgrzewa pierś. Serce uderza równiej i żywiej. Czuję apetyt, obiad mi smakuje. Mówię dużo i wesoło, rozśmieszam ich, syn czasem aż klaszcze w dłoń. — Przy stole jakby wielkie święto. Jak gdybym był od-

dawna oczekiwanym gościem, który wrócił z dalekiej podróży. Albo jak gdybym miał wyjechać daleko i na długo — i jak gdyby się teraz żegnali ze mną. Na wesoło — tak jak żegna się człowieka, który wyrusza w podróż dobrą i przyjemną.

— Gdybyś ty codzień był taki! — Żona podnosi kieliszek i pije na moje zdrowie. I całkiem zapomniała, że to już mój drugi kieliszek.

Wieczorem idziemy we troje do kina. Zapominam o chorobie.

IV.

Budzę się. Słyszę, jak serce kołata. Kładę rękę na pierś, przyciskam, chcę je powstrzymać. I słyszę teraz jego bicie jeszcze głośniejsze; odbija się echem w uszach i w całej głowie. Odwracam się na lewy bok, zakopuję między poduszki. Słabiej słysząc. Tylko głuche tykanie przez pościel — jeszcze bardziej niepokojące.

— Wino...! Przeszywa mnie mróz. Serce mocniej uderza. Potem staje — i znów wali. Zdaje się, że niedługo całkiem przestanie bić. — Siadam na łóżku i czekam. Słucham i boję się, że oni usłyszą bicie mego serca i przerazą się.

Późna noc. Światło księżycy nawet przez zasłony rozjaśnia cały pokój. — W sypialni wszystko wygląda martwo i blade. Okute w białą ciszę. I po kątach ciche nieruchome cienie... Ktoś niewidzialny sięga po mnie rękę. Chcę mnie zdusić. Oczy występują z orbit, szukają. Lękliwie, niespokojnie. Chcę

wstać i odejść. Tam, gdzie mnie światło księżycy nie dosięgnie.

Syn przewraca się w łóżeczku. Ciśsza pierzecha. W oczach mi jaśniej; niewidzialna ręka cofnęła się od pierś. Patrzę na syna. Uśmiecha się, coś mu się pewnie śni. Nad słuchuję w drugą stronę. Żona oddycha równo, spokojnie. Jacy oni oboje byli weseli wczoraj, jacy inni. Nie... to wszystko działo się nie wczoraj, ale przed dwoma laty. — Kiedy byłem jeszcze zdrow. A przecież — to było wczoraj... Przysłuchuję się uważnie. Przypominam sobie, jak się oni bawili w kinie, jak się śmieli. Dzieki nim mnie było najweselsze. I teraz bicie serca uspakaja się, kiedy patrzę na nich, jak spokojnie śnią.

Kładę się. Może zasnę znów.

Nie. Sen nie przychodzi.

— Jak oni będą spali po trzech tygodniach?

Chciałbym tak bardzo, by oni i po tych trzech tygodniach mogli spokojnie spać. Chciałbym przyjść — z tamtąd i ujrzyć ich twarze w takim cichym śnie i szczęśliwym uśmiechu, chciałbym usłyszeć zdrowy rytm ich serca i czuć ciepły ich oddech. Nie będzie im łatwo beze mnie. Ile będzie żona musiała się napracować; ileż będzie miała zgrzyot. Sama będzie musiała wychować syna. Tyle mu grozi niebezpieczeństw w dużym mieście. Samochody, autobusy i dzieci uliczne. Może i on będzie ulicznikiem. Podniosłem głowę i patrzę na niego. Śpi spokojnie. Niczego nie czuje.

(Dalszy ciąg w nast. numerze.)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Katastrofa kolejowa pod Tczewem

TCZEW. W ubiegłą sobotę o godzinie 19.55 na szlaku kolejowym Tczew — Laskowice w pobliżu stacji kolejowej Smetowo pod Tczewem wydarzyła się poważna w rozmiarach katastrofa kolejowa, która na szczęście oprócz wielkich szkód nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Zdążający z Laskowic do Zajaczkowa tczewskiego pełen skład załadowanego pociągu pospiesznego - towarowego wskutek ukłucia się osi przy jednym z wagonów towarowych przerwał się i wykołoił. W wyniku katastrofy 9 wagonów towarowych uległo rozbiciu, przy czym 500 metrów toru kolejowego uległo zniszczeniu. Szkody są wielkie. Ze wypadku na ludziach nie było, należy zawdzięczać jedynie tym, iż cały skład pociągu posiadał hamulce powietrzne, które w chwili katastrofy unieruchomiły pociąg.

Kanapa - bankiem

BYDGOSZCZ. P. Pawłowiczowa, wyjeżdżając na lotnisko, schowała do starej kanapy 452 zł. Mąż jej chce zrobić żonie niespodziankę, oddał kanapę do tapicera. Po przyjeździe żony, dowiedziawszy się o pieniądzach, poszedł do tapicera, ten jednak nie wiedział nic o pieniądzach, kanapę bowiem naprawiał jego pomocnik. Gdy policja zgłosiła się do tapicera, przebywającego na wakacjach w Skarżysku, ten zeznał, że żadnych pieniędzy w kanapie nie znalazł. W ten sposób naiwna kobieta, uważając kanapę za safes bankowy, drogo zapłaciła za swą lekkomyślność.

Czy nie mądrzej byłoby złożyć pieniądze w K. K. O.?

Z całego świata

W Pieskowej Skale w powiecie olkuskim piorun uderzył w dom rolnika Władysława Glonki. W marynarce rolnika spłonęło 700 zł, zaś sam Glonka ocalał.

PINSK. Wczoraj w godzinach popołudniowych nad Pińskiem przeszła huraganowa burza, wyrządzając wielkie szkody w ogrodach i parkach. Wicher o wielkiej sile połamał i poprzewracał mnóstwo drzew. Przed pociągiem osobowym wchodzącym na dworzec piński runęła olbrzymia topola, kładąc się w poprzek toru. Dzięki szybkiemu zatrzymaniu pociągu uniknięto katastrofy.

SZTUTGART. Niejaki Schonberger chcąc zemścić się na żonie, która go opuściła, zamordował młotem sześciorgo dzieci, podpalił swój dom i popełnił samobójstwo.

BERLIN. Pod Maltershausen w Turynii, autobus wiozący 30 turystów wpadł na wielkie drzewo przydrożne z taką siłą, że zarówno drzewo jak i kamienny słup kilometrowy uległy rozbiciu, autobus rozbił się doszczętnie dopiero na drugim stojącym w pobliżu drzewie.

W katastrofie tej 8 osób odniosło bardzo ciężkie rany, zaś 15 osób lżejsze.

BERLIN. W sobotę po południu eskadra samolotów w składzie 5 aparatów wystartowała z lotniska Dubendorf na święto lotnicze do Lugano. Nad kantonem Schwyz samoloty natrafiły na gęstą mgłę. 4 samoloty rozbiły się o skały. Załoga 3 samolotów w składzie 6 ludzi poniosła śmierć. Dwóch lotników z 4 samolotu odniosło ciężkie rany. Piąty samolot ocalał łą-

Ruch kolejowy na tej przestrzeni odbywał się od soboty do niedzieli godziny 17,00 z opóźnieniem na jednokierunkowym torze. Z Tczewa wyjechał pociąg ratunkowy oraz kolejowa komisja śledcza.

Katastrofa autobusowa 8 osób rannych

KARTUZY. Pod Kartuzami w drodze do Kościerzyny wpadł do przydrożnego rowu i rozbił się autobus gdyńskich linii M. T. K.

Ranni zostali: konduktor autobusu 29-letni Konrad Kiwit, zam. w Orłowie, oraz pasażer 31-letni Franciszek Szumarski z Kartuz. Pierwszy doznał ciężkich ran głowy i rąk, drugi zaś złamania kilku żeber i wstrząsu mózgu. Obydwu

przewieziono do szpitala w Gdyni.

Poza tym pogotowie lekarskie opatrzyło mniej rannych, mianowicie: 35-letniego szofera Sadowskiego, 40-letnią leokadię Wisielską z Przdokowa, Józefa Szymchowskiego i 11-letnią Małgorzatę Lipską z Gdyni, oraz dwie osoby z nieznanymi tylko stłuczeniami.

Powodem katastrofy był defekt kierownicy.

Dar pow. sepoleńskiego na F.O.N.

TORUŃ. W poniedziałek ludność Sepólna Kraińskiego oraz powiatu sepoleńskiego przeżyła niezwykle uroczysty dzień, z okazji poświęcenia pomnika Chrystusa Króla, przekazania daru powiatu sepoleńskiego na Fundusz Obrony Narodowej w postaci 12.500 par rękawic, poświęcenia nowego lokalu KKO. otwarcia wystawy zorganizowanej przez L. O. P. P. oraz manifestacji ku czci św. Andrzeja Boboli.

Uroczystości te zgromadziły tysięczne rzesze ludności mieszkańców powiatu sepoleńskiego oraz przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, duchowien-

stwa i samorządowych z Panem Wojewodą Pomorskim Władysławem Raczkiwiczem na czele.

Po odsłonięciu pomnika przez Pana Wojewodę ks. biskup dr. Okoniewski odprawił Mszę św. połową w asyście licznych duchowieństw, po czym nastąpiło przekazanie przez Komitet Zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej 12.500 par rękawic. Za dar ten podziękował w imieniu Dow. O. K. płk. dypl. Przyjałkowski.

Uroczysty ten dzień zakończyło widowisko religijne po którym obecni na widowisku odśpiewali „My chcemy Boga”. Następnie odbyły się pokazy lotnicze oraz zawody i pokazy wodne na jeziorze sepoleńskim.

Trzymiesięczny zarobek na 1 ubranie

MOSKWA. „Wieczernia Moskwa” donosi o zdarzeniu niezwykle charakterystycznym dla dzisiejszej rzeczywistości sowieckiej. Jeden z pracowników komisariatu przemysłu lokalnego zamówił ubranie. Za materiał zapłacił 230 rubli za metr. Robota kosztowała 310 rubli.

Jednak pracownia krawiecka uszyła ubranie tak, że nosić go nie było można, to też właściciel materiału odmówił przy-

jęcia ubrania. Złożone przez niego zażalenie wędruje już pół roku po rozmaitych instancjach sowieckich — a poszkodowany właściciel materiału ubrania dotąd nie otrzymał.

Należy przy tym zaznaczyć, że przeciętna urzędnicza pensja w komisariacie przemysłu miejscowego wynosi około 200 rubli (40 do 50 zł).

„Straszny dwór”

Miasteczko Hausen koło Neuwied przeżywało wielką sensację. W starym franciszkańskim klasztorze, który przed rokiem stał się pastwą pożaru, zaczęło straszyć. W ruinach zamieszkiwał najwidoczniej jakiś niespokojny duch, który co noc o północy zaczynał przeraźliwie jęczeć i stękać. — Jęki i wzdychania stawały się coraz cięższe dla sąsiadów — a mieszkańcy Hausen zapewniali, że nieraz widzieli widmo we drzwiach budynku.

Opowieść o duchu rozchodziła się lotem błyskawicy. Już nie tylko mieszkańcy okolicznych wiosek, ale i turyści z dalszych stron przybywali do Hausen, aby przysłuchiwać się dziwnym odgłosom rozbrzmiewającym w nocnej ciszy.

Wreszcie kilku poważniejszych obywateli miasteczka postanowiło zbadać „tajemnicę” ruin klasztoru. I oto wszystkie dziwaczne fakty znalazły nagle proste i łatwe rozwiązanie. Gdy „wyprawa” przeszła śmiało przez labirynt ruin w kierunku, skąd dochodziły

jęki i zgrzyty — znalazła stary wielki zegar, który o północy nakręcał się sam. Straszliwe wzdychania od deszczu tryby wydawały przy tym niesamowite zgrzyty.

W obawie przed stryczkiem symuluje obłąd

Feliks Łykowski, który jak wiadomo, oczekuje w więzieniu grudziądzkim uprawomocnienia się wyroku śmierci za zabójstwo dwóch stróżów nocnych, począł symulować obłąd. Przetrasportowany do szpitala więziennego przy ul. Wybickiego, Łykowski nie zdołał przekonać lekarzy-psychiatrów o swej chorobie umysłowej. Stwierdzono, że skazaniec symuluje, nie zdoła więc uniknąć grożącej mu kary śmierci. Wspólnik jego, Herbert Krajewski zachowuje się w celi poprawnie.

— ■ —

Przeegrany zakład gangstera-rekordzisty mimo 14 włamań w jednej nocy

W nocy z pierwszego święta wielkanocnego na drugie sześciu osławionych zbrodniarzy urządzono sobie libację w mieszkaniu młodocianego kolegi Johna Flatter-Pireura w Bostonie. Zabawa była huczna, a gdy już wszyscy pod wpływem alkoholu byli w nastroju podnieconym, zaczęto sobie opowiadać najzuchwalsze swe wyczyny. Młody, bo zaledwie 18-letni John, czuł się wobec starszych swych kolegów ze swymi kilkoma nędznymi włamaniami po prostu niemowlęciem. A ponieważ w towarzystwie znajdowała się jego dziewczyna, której chciał zaimponować, uderzył pięścią w stół i oświadczył kamratom, że czyni ich wcale mu nie imponując. W najbliższych miesiącach odstawi bowiem „majstersztyk“, który im pokaze, do czego zdolny jest rasowy gangster.

Zaraz też przyszedł do skutku zakład, który w historii kryminalistyki nie znajduje chyba równego. John Flatter zobowiązał się, w dniu, który sam obierze, dokonać 12 włamań w 12-tu rozmaitych mieszkaniach i biurach, przy czym każde włamanie przynieść mu ma łup w wysokości conajmniej 200 dolarów. Poza tym John zobowiązał się, że w każdym wypadku zdobędzie conajmniej 70 dolarów w gotówce. Gdyby John warunków tych nie wykonał, cały łup przyspać miał w udziale towarzyszom, w przeciwnym zaś razie każdy z nich miał mu zapłacić po 200 dolarów. Za podstawę do obliczeń służyć miały raporty policyjne.

W dniu 24 maja, a więc krótko po zawarciu tego zakładu, ludność Bostonu dowiedziała się, że dom towarowy Tarry oblegany jest przez policję. W samym domu towarowym, oraz w sąsiednich magazynach dokonano ostatniej nocy nie mniej jak 14 włamań. W ostatniej chwili jednakże włamywaczowi przeszkodził w robocie ktoś ze służby domu towarowego, który zamknął włamywacza w mieszkaniu i natychmiast powiadomił policję.

Kiedy jeden z dozorców domowych zauważył, jak złodziei wdrapał się po przewodach elektrycznych wysokiego napięcia i wreszcie znikł w oknie jednego z wyższych pięter. Dozorca pobiegł za włamywaczem, ale ugodzony jakimś ciężkim przedmiotem w głowę, stracił przytomność. Podczas, gdy policja obiegła dom towarowy odezwał się dzwonek alarmowy w domu sąsiednim, anonosując, że dokonano tam włamanie, wobec czego i w tym domu rozpoczęła się pościg. Na chwilę pojawił się złodziej na dachu, lecz zanim dotarła tam policja, już zdołał zbiec.

Raport policyjny donosi, że włamywacz nie wiele miał szczęścia przy swych włamaniach. Ogółem zrabował zaledwie 300 dolarów, dalej dwa zegarki, trzy pierścionki, między nimi wprawdzie czek na 8 tys. dol., który w godzinach porannych eskontowany został przez pewną kobietę.

Kompani Johna nie mieli najmniejszej wątpliwości, że włamań dokonał młody ich kolega, chcąc wywiązać się z zakładu. Z raportu policyjnego przekonali się, że John jednakże nie wypełnił ściśle warunków zakładu. Przegrał zatem zakład, a uczestnicy zakładu udali się pewnego dnia do mieszkania Johna, by zażądać wydania łupu.

John Flatter był wobec swych kompanów „dżentelmenem“. Przyznał się otwarcie, że przegrał zakład i chciał wydać zrabowane pieniądze i kosztowności. Ale tutaj spotkał się z sprzeciwem swej narzeczonej. Gangsterzy wykluczyli ją z cechu i byłoby ją prawdopodobnie zamordowali, gdyby się nie była udała pod opiekę policji. Teraz wydało się wszystko. John Flatter został ujęty i zasądzony na 4 lata więzienia. Wyczyn jego w świecie zbrodniczym Bostonu zyskał mu jednak przydomek, gangstera-rekordzisty.

Ostatnia jazda do piekła Statek, który przewiózł 90000 zbrodniarzy

Rok temu zniesiona została we Francji kara zesłania ciężkich przestępców do kolonii karnej w Cayenne i na Wyspę Diabelską. W rzeczy samej jednakże bagno istnieć będzie jeszcze szereg lat, albowiem 5 tysięcy więźniów, którzy się tam znajdują, nie będą przewiezieni z powrotem do Europy. Ponieważ w zabójczym klimacie obu tych kolonij rocznie umiera około 500 ludzi, francuskie kolonie karne zlikwidowane będą w rzeczywistości dopiero po upływie jakich 10 lat.

Transporty więźniów do kolonij karnych już ustaly. Statek „Martiniere“, który transporty te uskuteczniał, niedawno temu po raz ostatni wyruszył ze swym niesamowitym frachtem. Po ukończeniu ostatniego swego rejsu „Martiniere“ znowu uzyska dawniejszy swój charakter. Z kolonij karnych nie było prawie dla nikogo powrotu. Nawet ci przestępcy, którzy skazani byli tylko na szereg lat pobytu w kolonii, nie byli odtransportowani z powrotem do Europy. Po odbyciu kary musieli oni już „na wolnej stopie“ zapracować na powrót, a ponieważ zwolniony zarabiał tylko

Czterokrotne morderstwo z miłości do dziecka

Tragicznym w swych skutkach wypadkiem szaleńczej jakiejś miłości kobiety do obcego dziecka zajmował się ostatnio sąd w Honolulu. Rozprawa budziła ogromne zainteresowanie tak wśród krajowców jak i kolonistów. Oskarżoną była 24 letnia Maria Sikyn, robotnica na plantacji, która dopuściła się czterokrotnego morderstwa.

Nad zachodnią granicą Honolulu rozpościerają się plantacje Portugalczyka Pirlta. Tamże pracowało 14 murzynów, 3 murzynki i 2 rodziny chińskie. Także Maria Sikyn, która nazwisko swe wzięła po

matkę chrześcijną, pracowała tam od 14 roku życia.

Przed laty jedna z murzynek została matką dziewczynki. Dziecko, które nazwano Umbe, podczas pracy leżało na sianie w pobliżu dorosłych. Mała Umbe rozwijała się szybko, a kiedy miała dwa lata, wszędzie dreptała za dorosłymi. Polubili ją wszyscy. Nawet Portugalczyk i jego żona mieli słabość dla dziecka i obdarzali je podarkami.

Lecz najbardziej przywiązała się do małej Umbe Maria Sikyn. Każdą wolną chwilę poświęcała dziecku, i nieraz dochodziło między nią a matką dziecka do gwałtownych scen zazdrości.

Na wiosnę roku ub. na plantacji Portugalczyka powstało wielkie wzburzenie. — Pewien robotnik i pewna murzynka zachorowali nagle i umarli zanim lekarz przybył na miejsce. Lekarz nie zdołał dokładnie stwierdzić przyczyny śmierci, ale nie wykluczał możliwości otrucia. W instytucie medycznym w Honolulu również nie zdołano bezspornie stwierdzić przyczyny śmierci. Na jesieni zmarł znowu robotnik, a w cztery miesiące po tym zachorowała nagle podczas pracy matka małej Umbe i zmarła również. Wówczas po raz pierwszy powstało podejrzenie, że zazdrośna o dziecko Maria Sikyn usuwa niewygodnych sobie ludzi, by dziecko mieć wyłącznie dla siebie, Marię Sikyn aresztowano. Wypierała się atoli wszelkiej winy, kierowała podejrzenie w stronę innych i potrafiła tak się bronić, że ją wypuszczono na wolność.

Kilka tygodni po tym aresztowano ją ponownie. Tym razem chwycono się drastycznego środka, by ją nakłonić do zeznań. Mamknięto ją samą w celi i powiedziano jej po dwóch tygodniach, że mała Umbe nagle zachorowała. Maria dostała napadu furii. Obiecano jej przynieść dziecko do celi, jeżeli wyzna prawdę o wypadkach śmierci.

Po dłuższym wypieraniu się przyznała się wreszcie, że truciznę, którą już 2 lata temu dostała od pewnego czarnoskórego murzyńskiego, mieszała do strawy swych ofiar, gdyż nie mogła ścierpieć, by ktoś inny pieścił dziecko.

W czasie rozprawy przyszło do scen, jakie chyba nigdy nie miały miejsca w jakiegokolwiek sali sądowej. Kiedy 4-letnią Umbe wprowadzono na salę sądową, oskarżona wyrwała się z rąk swych dozorców, zdemolowała wszystko, co stanowiło dla niej przeszkodę, i skacząc przez stoły i ławy, porwała dziecko w swoje objęcia. Kiedy jej dziecko chciało odebrać, przysięgała, że je raczej udusi, zanim je odda. Prawie przez dwie godziny murzynka potrafiła szachować organa bezpieczeństwa. Wreszcie zdołano ją bezwładnie i odebrać jej dziecko. Marię Sikyn skazano na śmierć.

Kto ma płacić za bilet noworodków

w czasie podróży okrętową

Sąd stanowy w San Francisco w USA ma nielada zagadkę do rozwiązania. Trudną, lecz nie pozbawioną humoru. Oto do San Francisco powrócił luksusowy jacht z podróży na około świata. W czasie podróży przyszło na świat aż ośmiu nowych obywateli. Zarząd linii okrętowej zażądał od rodziców wykupienia biletów okrętowych dla noworodków. Rodzice kategorycznie odmówili. Sprawa oparła się o sąd stanowy. Całe San Francisco ma sensację, gdyż na ten temat są czynione nawet zakłady, a mianowicie, kto wygra — rodzice czy zarząd linii okrętowej.

zapadnięciu zmroku albo gdy w gwieździstych, jasnych nocach wodospady oświetlane były reflektorami. Obecnie czynniki miarodajne zagroziły raz na zawsze drogę na skałę samobójców wszystkim zdecydowanym kandydatom na samobójców. Dostęp do skały został zamknięty a wody, wypadające z jaskini wiatrów, oglądać będzie można jedynie z dołu, z miejsca bezpiecznego. Jedynie za dnia i w towarzystwie urzędowo uprawnionych przewodników będzie dozwolone spojrzeć w głąb wodospadu i poddawać się magicznej sile spadających wód.

Błyskawiczne dostarczanie dzienników czytelnikom

Wszystkie wydawnictwa starają się, aby ich egzemplarze dochodziły do rąk czytelników możliwie jak najrychlej. Czas odgrywa dużą rolę. Dostarcza się je gońcami na rowerach, motocyklami, autami, pociągami i nawet samolotami do miejsca przeznaczenia. Postęp swoje już zrobił, niemniej jednak są jeszcze miejscowości, do których dzienniki docierają wolniej, zwłaszcza gdy są one położone z dala od linii kolejowych, czy autobusowych, a nawet od zwykłych szos. Specjalnie ma to znaczenie w Ameryce, gdzie czytelnictwo wzrasta niezwykle szybko, a istnieją jeszcze przestronie, oddalone znacznie od linii komunikacyjnych, dokąd dostarczanie pisma czytelnikom nawet samolotem wydaje się za powolne.

Rozpoczęto więc w Ameryce próby, aby istotnie dostarczać abonentom specjalne pisma drogą „błyskawiczną“, bez względu na to, czy czytelnik tego pisma mieszka na najruchliwszej ulicy Nowego Jorku, czy też gdzieś na odludziu w Alasce, czy innych

stanach słabo jeszcze zaludnionych. W tym celu zbudowano aparat zbliżony do aparatu telewizyjnego, mogący przesyłać drogą radiotelegraficzną na każdą odległość kilka szpalt wiadomości łącznie z ilustracjami. Pomyśl ten zresztą nie odbiega daleko od stosowanych już sposobów szybkiej obsługi najważniejszych wiadomości klubów amerykańskich względnie hoteli amerykańskich przez teleskryptory. Zasięg przesyłanych wiadomości teleskryptorami był ograniczony. Pomyślano więc o poprzecznie wspomnianym wynalazku. Ma się więc przystąpić do wydawania gazety telewizyjnej przez cztery stacje nadawcze, zawierającej od trzech do pięciu szpalt z krótkim artykułem wstępnym, najważniejszymi wiadomościami ze świata, oraz notowaniami cen.

Aparaty odbiorcze są tak skonstruowane, że odbierają gazetę automatycznie, przenosząc je same na taśmę. Właściciel aparatu, wróciwszy do domu, zastanie już gotowy dziennik.

Magiczna siła wodospadów Niagara

Dostęp do skały samobójców zamknięty

Bo stronie kanadyjskiej wodospadów Niagara znajdują się zabudowania elektryczni, które ostatniej zimy przez napór nagromadzonych mas lodowych prawie doszczętnie zostały zniszczone. Stąd prowadzi wąska, mocno zbudowana ścieżka na t. zw. „skałę samobójców“. Jest to wystająca skała, z której roztacza się widok na całość wodospadów. U stóp skały samobójców dudnią wody bocznego ramienia wodospadu, spadające w dół na głębokość 50 m.

W ponurym wąwozie, t. zw. „jaskini wiatrów“ — gromadzą się kotłujące wody, by następnie z ogromnym loskotem przetoczyć się pod skałą samobójców i raz płynąć w spokojniejsze nurty. Wąwóz ten, którego czarne ściany potęgają jeszcze niesamowite wrażenie, pochłonął w ciągu ostatnich lat nie mniej niż 300 ofiar w ludziach, którzy w zamiarze samobójczym rzucili się w prze-

paść. Najbardziej niesamowitym momentem atoli przy tych samobójstwach jest fakt, że z pomiędzy 300 samobójców, którzy rzucili się w topiel wodospadu, więcej niż połowa w ogóle nie miała zamiarów samobójczych, zanim stanęła na skałę. W ostatnim miesiącu wawóz szczególnie dużo pochłonął ofiar, bo aż 12. Dochodzenia władz wykazały, że w liczbie tej tylko troje pozostawiło listy pożegnalne, reszta znajdowała się bez wyjątku w dobrych warunkach materialnych i była zadowolona. Jest więc zagadką, co ich nakłoniło do samobójstwa?

Już rok temu władze „skały samobójców“ oparkowały wysoką, żelazną kratą, ale samobójstwa zagadkowe nie ustaly.

Pewien psycholog amerykański tajemnicę dookoła „skały samobójców“

tłumaczy znanym oddziaływaniem spadających wód na ludzi o wrażliwym w tej mierze ustroju psychicznym. W podświadomości każdego człowieka drzeżdzą tajemnicze pragnienia, które rozum odrzuca, a które przecież raz po raz występują na jaw. — Najrozsądniejsi ludzie nie raz dopuszczają się czynów nierozważniejszych. Są ludzie, którzy stoją nad krawędzią przepaści, nagle odczuwają żądzę rzucenia się w dół. Spadające w dół masy wód Niagary wywierają podobno taką hipnozę. Ludzie, stojący w kwiecie wieku, chłodni myśliciele, bogaci kupcy i przemysłowcy, odebrali sobie życie w jaskini wiatrów, nie zdając sobie sprawy z tego, co czynią. Nie brakło między nimi nawet szczęśliwych zakochanych.

Charakterystyczną dla tych zagadkowych samobójstw była okoliczność, że dokonywały się one przeważnie po

KRONIKA
Kalendarzyk

31
Sierpień

Środa

Idziego.

Słońca wsch 4,46 zach 18,21
Księżycy wsch 13,30 zach 22,09

1
Wrzesień

Czwartek

Rajmunda.

Słońca wsch 4,44 zach 18,29
Księżycy wsch 12,29 zach 21,19

WĄBRZEŻNO

● **Wiadomości kościelne.** W piątek, dnia 2 września 1938 roku, w dzień imienia św. Stefana Klimka, odbędzie się w kościele parafialnym o godzinie 8,00 Msza św. żałobna za jego duszę, co podaje się do wiadomości wszystkim, którzy chcą uczcić pamięć zmarłego.

● **Wakacje dobiegają już końca.** Letnicy powracają do miasta, na ulicach błękitnieją i czerwienieją uczniowskie tarcze szkolne na szkolnych mundurkach; — twarze opalone, tryskające zdrowie. Jeszcze kilka dni swobodnych i zaczyna się rok szkolny, okres nowych trudów zawodów, nadziei...

● **Nowy program audycji dla szkół.** Specjalne broszury ułatwią wykorzystanie radia w szkole. Z chwilą gdy młodzież szkolna powróci z wakacji do szkół Polskie Radio rozpocznie nowy rok pracy w dziedzinie radiofonii szkolnej. Codziennie będą nadawane dwie audycje: audycja poranna od godz. 8—10 i audycja południowa od godz. 11—11,15, względnie 11,25. Audycje południowe będą miały charakter dydaktyczny, spełniając rolę pomocy w nauce. Polskie Radio, chcąc ułatwić nauczycielstwu jak najlepsze wykorzystanie audycji, wydaje w bieżącym roku dwie broszury, zawierające dokładny program na cały rok szkolny. Jedną z tych broszur przeznaczoną jest dla szkół powszechnych, druga dla szkół średnich.

● **Geszeciarze żydowscy handlują w niedzielę.** Dochodzą nas stale skargi, że w sklepach żydowskich uprawia się w niedzielę i święta — nawet podczas nabożeństwa — handel, przy drzwiach zamkniętych od frontu.

Odnacza się wyjątkową ruchliwością pod tym względem handel obuwia na naszych „NALEWKACH”, ulicy Kościuszki. Nieposzanowanie spokoju świętecznego chrześcijan dopuszczają się zwłaszcza żydzi, którzy sami przestrzegają skrupulatnie przepisów świętecznych wiary żydowskiej.

Lekceważenie zatem przepisów świętecznych chrześcijan i narażenie ich na uchybienia przeciw zasadom moralności religijnej jako i przepisom prawnym winne być przedmiotem bacznej uwagi naszych organów bezpieczeństwa publicznego, by ukrócić bezczelną samowolę żywołu obcego, zasadniczo wrogięgo żywiołowi tubylczemu!

● **Wypadek rowerzysty.** Jadącemu na ulicy Chełmińskiej rowerzycie podjechał chłopiec pod rower. Rowerzysta p. Z. nie chcąc najeżdżać na dziecko zahamował na miejscu, wyracając się, pochlubił się dotkliwie. Tyle razy zwracaliśmy uwagę na to, by rodzice zważali na swe dzieci. Jak świadkowie twierdzą winę ponosi w tym wypadku dziecko, które chciało przebiec na drugą stronę ulicy, mimo iż widziało nadjeżdżającego rower, a że nic się nie stało, to należy przypisać jedynie uwadze rowerzysty, który sam boleśnie odczuł skutki gwałtownego zahamowania.

● **Młodzież wąbrzeska obraduje.** — Na swym ostatnim zebraniu KSMM powzięło uchwały dotyczące wyjazdu na wszechpolski Zjazd Młodzieży Katolickiej w Częstochowie, na który to zjazd tuł. Oddział wysłał większą ilość członków. Zebraniu przewodniczył prezes p. Arendarski, zaś sekretarz Sillbernagel wygłosił referat pt. „Cud nad Wisłą”, którego zebranie w skupieniu wysłuchali. Po wyczerpaniu obrad zakończono zebranie śpiewem „Wszystkie nasze dzienne sprawy”.

● **Organista p. Leon Ernst, dyrygent Chóru Kościelnego św. CECYLII,** powrócił z kursu dla dyrygentów, urządzonym przez Pomorski Związek Śpiewaczy w Toruniu. W kursie udział brało 33 dyrygentów z Pomorza.

● **Z życia śpiewaków.** Po powrocie z kursu dyr. Chóru Kościelnego św. Cecylii p. L. Ernsta,

rozpoczęła chór swą normalną pracę przygotowując się do wielkiego Koncertu instrumentalno-muzycznego w dniu 2 października br. ze współudziałem orkiestry wojskowej z Torunia. Lekcje odbywają się obecnie w poniedziałki i czwartki dla pań, wtorki i piątki dla pań, z uwagi na koncert praca wre w całej pełni.

● **Zabawa SOKOŁA.** W niedzielę, dnia 4 września odbędzie się Wielka Zabawa Ogrodowa SOKOŁA w ogrodzie Bractwa Kurkowego w STRZELNICY.

Na zabawie tej sokolice i sokoli wystąpią z ćwiczeniami gimnastycznymi i wieli innymi urozmaiceńiami. Wieczorem odbędzie się zabawa na sali p. Kostrzewy. Należy się spodziewać że na imprezę SOKOŁA, Społeczeństwo poświęci hurmem, by udzielić swojego poparcia finansowego, już z tego względu, iż czysty zysk poświęcony jest na budowę sokołni.

● **Z srebrnego ekranu.** Dzieje historyczne ostatnich dni wyobraża najnowszy film kina SŁONCE pt.

ALARM W PEKINIE.

Autentyczne sceny z terenu gwałtownych zmagania o pierwszeństwo na „Dal. Wschodzie”, z bohaterami walk chińskiego „smoka” z prąjącymi promieniami japońskiego „słońca”, wznoszącym się nad całym Wschodem ujrzymy w tym wstrząsającym filmie, który wyświetlony zostanie jutro w czwartek i piątek o godzinie 20,30.

W głównych rolach Gustaw Frohlich, Leny Marenbach, Herbert Hübner oraz Peter Voss. Dziś o godzinie 20,30 WIEZIEN KRÓLEWSKI.

● **Premiowanie książeczek P. K. O.** Dnia 27 bm. odbyło się w PKO. trzecie publ. premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowanie serii V grupy „B”, w którym brały udział książeczki, na które wniesiono wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 lipca 1938 r. Premie po zł 500 padły na nr: 612472 619612, 633746, 647969, 650518, 673901.

● **Monopol spirytusowy nie będzie skupował butelek.** Monopol Spiritusowy nie ma zamiaru w przyszłości skupować używanych butelek, stojąc na stanowisku, że wprowadzenie skupu butelek używanych wpłynęłoby na zmniejszenie się produkcji nowych butelek, a także na zwiększenie przywozu tłuczki szklanej z zagranicy.

● **Maturzyści a służba wojskowa.** Ministerstwo Spraw Wojskowych poleciło władzom poborowym wydać w dniu 30 września wszystkim poborowym z cenzusem kat. A, przyjętym na pierwszy rok studiów, którzy nie odbyli służby pracy bez własnej winy i nie zostali wcieleni do szeregów, jak również tym, którzy służbę odbyli, a do szeregów nie zostali wcieleni, zaświadczenia o odpowiedniej treści. Na podstawie tych zaświadczeń udzielane będą studentom pierwszego roku odroczenia służby wojskowej.

● **Tylko krajowe termometry.** Wobec uruchomienia krajowej produkcji termometrów lekarskich i chemicznych, minister opieki społecznej zarządził aby wszystkie państwowe zakłady i instytucje zaopatrzyły się wyłącznie w termometry pochodzenia krajowego. To samo tyczy się społecznych zakładów opiekuńczych i szpitali.

Przy zakupach termometrów należy wymagać dowodu ich pochodzenia, gdyż na rynku spotyka się często ciepłomierze opatrzone znakiem krajowego kupca, lecz wyprodukowane za granicą.

● **Ustawa o sądach obywatelskich.** Rozpoczęte już zostały studia przy udziale wybitnych znawców prawa karnego procesowego, nad nową do ustawy sądów powszechnych.

Jak wiadomo nowela ta wprowadziła ma czynnik obywatelski do kompletów rozpatrujących sprawy karne. Była już ona wniesiona na nadzwyczajną sesję ciał ustawodawczych, lecz została wycofana dla dokonania poprawek. Ustawa o sądach obywatelskich ma być ponownie wniesiona na Sejm podczas jesiennej sesji budżetowej.

● **Czy przyjmie się w Polsce camping kolejowy.** W chwili obecnej jest na ukończeniu budowa 20 specjalnych wagonów kolejowych - mieszkalnych, przeznaczonych dla tak zwanych campingów kolejowych.

Jest to nieznanym jeszcze u nas typ turystyki, polegający na „włóczędze” w odpowiednio urządzonych wagonach. Oddanie do użytku nowych wagonów nastąpić ma w przyszłym sezonie wiosennym.

● **Zachorowań na choroby zakaźne i inne nagminnie występujące zanotowano:** Kowalewo wieś — gruźlica jeden wypadek, Kowalewo miasto — gruźlica jeden wypadek, W. Rychnowo — jaglica jeden wypadek.

Z POWIATU

ZIELEŃ.
— **Kradzież U gospodarza Ignacego Kowalskiego w Zieleniu** skradziono w nocy z podwórza dwusobowca wartości 150 złotych.
Ostrzeżenia się przed nabyciem skradzionego sprzętu.

KOWALEWO.
— **Požarnictwo.** Straż Pożarna w Kowalewie znajduje się w kłopotliwym położeniu z powodu braku finans., ponieważ większość obywateli nie płaci rocznych składek. To też zmuszony był Magistrat wykorzystać ustawę o przymusowej straży i powołać wszystkich mężczyzn od 16 do 60 lat na ćwiczenia pod rygiem kary pieniężnej do 60 zł. Zwolnieni mogą być tylko ci, którzy wykazają się świadectwem lekarskim lub ci, którzy opłacą roczną składkę w kwocie 6 złotych na potrzeby straży pożarnej.

● **O lepszą orientację drogową.** Samochody zamiesz. przejeżdżające przez rynek muszą stać i pytać się przechodniów o dalszy kierunek jazdy. Czas by było umyślić tabliczki orientacyjne wskazujące drogę.

Z sąsiedztwa

CHELMŻA.
— Zgon weterana z roku 1863. W Chełmży zmarł w tych dniach śp. Stanisław Walter, weteran z roku 1863, kawaler Krzyża Niepodległości i Polonii Restituty (oficerski z mieczami).

BRODNICA.
— **Nieszczęśliwy wypadek.** 26 sierpnia przed południem przejeżdżający rowerzyci zauważyli na szosie w odległości około półtora kilometr od Brodnicy leżącą kobietę, dającą słabe znaki życia. Zawiadomiona o wypadku policja udała się na miejsce i przewiozła samochodem kobietę do szpitala powiatowego w Brodnicy. Tożsamości niewiasty nie udało się dotąd ustalić.

LIDZBARK.
— **Aresztowanie zuchwałego hitlerowca.** Niejaki Herbert Bergman z Torunia 24 sierpnia jadąc pociągami, w zuchwale obrażający sposób wyrażał się do swego kompana o Polsce i ustroju państwowym. Współpasażerowie - Polacy uznali za stosowne doniesić o tym władzy. To też gdy pociąg stanął na dworcu w Lidzbarku policja wyłowila zagorzałego Niemca z pociągu. Po stwierdzeniu personalii na posterunku P. P. umieszczono go w areszcie. Bez wątpienia spotka go surowa kara.

DZIAŁDOWO.
— **Ciężarówka zmiotła chłopca.** Zdarzył się tu na rynku wypadek, który na licznych mimowolnych świadkach wywarł wstrząsające wrażenie. Mianowicie do stojącej załadowanej ciężarówki 9-tonowej firmy Strzyżewicz - Grudziądz przyczepił się 6 letni chłopczyk i 4-letnia dziewczynka pp. Sukołkich z ul. B'ełnik. W chwili, gdy zawarczał motor i samochód począł się cofać, dzieci zeskoczyły i równocześnie upadły, a koła ciężarówki chłopca formalnie zmiotły, zaś dziewczynkę zdołał jeden z tuł. obywateli w ostatniej chwili wydobyc z pod kół. Dziewczynka, która wprost cudem ocalała, odniosła jedynie lżejsze obrażenia.
Powyzszy, tak tragiczny w swych skutkach wypadek niech będzie przestrogą dla wszystkich, których pieczy powierzone są dzieci, gdyż w ostatnich czasach wałęsanie się dzieci bez opieki przybiera wprost zastraszające rozmiary.

SIERPCE.
W Sierpcu zmarł w dniu 26 sierpnia 1938 roku działacz społeczny, wiceprzewodniczący obwodu Obozu Zjednoczenia Narodowego śp. mgr. Bronisław Bagiński.

Kacik radiowy
Rozgłośnia toruńska

ŚRODA, dnia 31 sierpnia 1938 roku.
6,45 Powitanie słuchaczy i gimnastyka. — 7,00 Dziennik poranny. 7,15 koncert poranny. 8,00 Muzyka baletowa. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 9,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Dla każdego coś ładnego. 14,15 Przerwa. 15,15 Roz-

OSTRZEŻENIE

DO 1000 ZŁ KARY lub do miesiąca aresztu grozi w myśl art. 19 i 60 rozp. II i IV prawa o wykroczeniach z dnia 11 lipca 1932 roku Dz. U. R. P. nr 60 poz. 572 temu, KTO UMYSŁNIE uszkodza lub usuwa ogłoszenia i plakaty, lub temu, kto samowolnie umieszcza ogłoszenia, napisy lub plakaty na słupach miejskich.

WINNI NIE PRZESTRZEGANIA POWYŻSZEGO POCIĄGNIĘCI BĘDĄ DO ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ.

Za wykroczenia małoletnich odpowiadają rodzice lub opiekunowie.

Zarząd Miejski

Przedsiębiorstwo „P. A. R.” upoważniło p. FELIKSA SZALIŃSKIEGO do czynności związanych z wylepianiem i konserwacją afiszów na słupach ogłoszeniowych na terenie miasta Wąbrzeźna, należy zatem w każdym wypadku w sprawie umieszczenia ogłoszeń na słupach miejskich zwrócić się do p. SZALIŃSKIEGO ulica Chełmińska nr 6.

mowa z dziećmi. 15,35 Mały zwierzynek. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Tak śpiewał Szalapin — reportaż muzyczny. 16,45 Odczyt wojskowy. 17,00 Wiązanka melodii i piosenek. 17,00 Program na jutro. 18,00 Rośliny przepowiadające pogodę. 18,10 Recital wiołonczelowy. 18,40 Bez tytułu — fragment powieści Kraszewskiego. 18,55 Przerwa. 19,00 Muzyka lekka. 19,30 Pogadanka aktualna. 19,40 Koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,00 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Koncert chopinowski. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,05 Bydgoszcz na naszej fali. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i kom. met.

CZWARTEK, dnia 1 września 1938 roku.

6,45 Powitanie słuchaczy i gimnastyka. — 7,00 Dziennik poranny. 7,15 koncert. 8,00 Muzyka polska. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 9,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Dla każdego coś ładnego. 14,15 Przerwa. 15,15 Wprawa po skarby. 15,30 Rozwiązanie konkursu „Tajemnica Marie Celeste. 15,40 Pogadanka społeczna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert solistów. 16,45 Sprawiedliwy podział łupów. 17,00 Morski przegląd gospodarzy. 17,10 Fragmenty z oper. 17,50 Program na jutro. 17,55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 18,00 Olimpijski lekarz. 18,10 Muzyka skandynawska. 18,30 Powszechny Teatr Wyobraźni. 19,00 Z naszych pieśni. 19,20 Pog. akt. 19,30 Koncert rozrywkowy. 20,45 Dzień. wiecz. 20,55 Pog. akt. 21,00 Pog. lekarska. 21,10 Koncert rozrywkowy. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Polska muzyka kameralna. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dzien. wieczornego i kom. meteor.

RUCH TOWARZYSTW

— Zebranie Związku Rzemieślników Chrześcijan Koło Wąbrzeźno, odbędzie się we wtorek, dnia 6 września o godzinie 8 wieczorem w lokalu Hotelu pod ORLEM.

O liczny udział wszystkich członków oraz sympatyków prosi Zarząd

— Zebranie RODZINY REZERWISTÓW odbędzie się w niedzielę, dnia 4 września o godz. 16,00 w Hotelu pod ORLEM.

O liczny udział prosi Zarząd

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemniopłody	Bydgoszcz 27. 8.	Poznań 27. 8.
Zyto	14,50—14,75	14,50—15,00
Parszenica	19,75—20,25	20,00—20,50
Jęczmień brow.	14,75—15,00	14,50—15,00
Jęczmień jednolity	15,00—15,25	14,50—15,00
Owies	14,50—15,00	13,00—13,75
Rzepak siewny	41,00—42,50	41,00—42,00
Rzepak	39,00—40,00	—
Mak siewny	48,00—51,00	—
Gorczyca	34,00—36,00	33,00—35,00
Peluszka	—	24,00—25,00
Siemie lniane	—	—
Wyka	—	—
Groch polny	—	—
Groch Viktoria	23,00—28,00	—
Groch Folgera	23,00—26,00	—
Łubin złoty	—	—
Łubin niebieski	—	—
Koniszyna czzerw.	—	—
Koniszyna biała	—	—
Koniszyna szweda.	—	—

Kredyty dla chrześcijańskiego handlu hurtowego W kilku słowach...

Jak nas informują Bank Gospodarstwa Krajowego gotów jest uruchomić kredyty na cele obrotowe dla chrześcijańskiego handlu hurtowego. Kredyty byłyby udzielane na wniosek Nacz. Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego bezpośrednio przez Bank Gospodarstwa Krajowego, przy czym Rada byłaby zobowiązana do kontroli nad zużyciem kredytu, choć z drugiej strony Bank rezerwowałby prawo do bezpośredniego badania sposobu zużycia kredytu. Suma ogólna kontyn-

gentu kredytów byłaby dostosowana do zapotrzebowania, a wysokość jednej pożyczki zależna od możliwości płatniczych kredytobiorców i celowości kredytu. Oprocentowanie kredytu ma wynosić 6 procent w stosunku rocznym, okres spłaty od 3-let, z tym, że w I-szym roku trwania kredytu byłaby stosowana karencja kapitałowa. W wyjątkowych wypadkach mogłaby nastąpić przedłużenie spłaty części kredytu ponad okres trzechletni.

Wołyń czeka na polskich kupców i rzemieślników

Na podstawie otrzymanych przez nas wiadomości z powiatu horochowskiego wynika, iż w samym mieście Horochowie są wielkie możliwości dla kupiectwa i rzemiosła polskiego. W szczególności miałyby wielkie widoki powodzenia bez wielkiego wkładu gotówki: sklep z galanterią, sklep z manufakturą, hurtownie spożywcze, sklep z żelazem i okuciami budowlanymi, skład ubrań dla wsi oraz skład szkła i naczyń kuchennych. Jeżeli chodzi o rzemiosło, to łatwo mogłoby znaleźć prace: rymarze, blacharze i murarze.

Drugim większym miastem w tym powiecie jest Beresteczko. I tu również odczuwa się dotkliwy brak sklepów dla skupu produktów rolnych i wyrobów przemysłu ludowego. Najwięcej jednak miał-

by możliwości dobrego prosperowania sklep z gotowymi ubraniami dla wsi. W rzemiosło brak jest fryzjera, czapnika, rymarza i kołodzieja.

Buchalterzy przy taczkach

LENINGRAD. Specyficzne sowieckie zjawisko t. zw. „płynności siły roboczej”, wynikające z fatalnych warunków bytu robotników, a polegające na ciągłej zmianie personelu fabryk — prowadzi nieraz do sytuacji wręcz humorystycznych.

Tak więc w jednej cegielni okręgu

TARNÓW. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych na jednej z głównych ulic Tarnowa nieznanymi sprawcami dokonano napadu na listonosza pieniężnego, Suręę Stanisława, usiłując uderzyć go w głowę żelazną sztangą, jednak listonosz zdążył zatrzymać się i otrzymał cios w rękę.

Widząc, że cios chybił, napastnik zbiegł. Listonosz niósł ze sobą poważniejszą kwotę, wynoszącą kilka tysięcy złotych. Wkrótce po wypadku policja na podstawie rysopisu podanego przez Suręę, zdołała ująć bandytę.

WIEN. Znany organ hitlerowski „Stürmer”, wydał specjalny numer, skierowany przeciwko żydowskiemu lekarzom we Wiedniu. Organ hitlerowski domaga się usunięcia lekarzy żydowskich nie tylko ze wszystkich klinik i szpitali wiedeńskich, ale nawet ograniczenia ich praktyki prywatnej.

BERLIN. W niedzielę odczytano we wszystkich kościołach Rzeszy list pasterski biskupów niemieckich. W liście biskupi niemieccy oświadczają, że katoli-

leninradzkiego dyrektor, wskutek braku sił roboczych przydzielili do robienia cegły personel kancelarii fabrycznej.

Maszynistki i buchalterzy cegielni pracują przy taczkach, użalając się na swój los i dyrektora, który w tak nieoczekiwany sposób zapobiega „płynności siły roboczej” w swej fabryce.

cy niemieccy nie zamierzają ugiąć się przed prześladowaniami. List był bardzo obszerny. Odczytanie jego trwało 45 minut. Kościoły były przepelnione, tym bardziej, że ogłoszenie listu zapowiedziano przed tygodniem. Wierni wysłuchali treści listu z najwyższą uwagą.

WIEN. Ze względu na zaniepokojenie ludności Wiednia wywołane nagłą i intensywną propagandą w sprawie masak gazowych oraz zrzuconia w poniedziałek 8 milionów ulotek, wzywających ludność do zaopatrywania się w maski gazowe, wydano we wtorek odezwę, uspokajającą społeczeństwo i rozpraszającą obawy, gdyż akcja ta jest tylko przewidzianym dla Austrii kontynuowaniem ochronnych zarządzeń Rzeszy.

HANKOU. Chińska - niemiecka linia lotnicza „Eurasia” wstrzymała komunikację pomiędzy Hankou a Hongkongiem, przerywając w ten sposób ostatnią komunikację bezpośrednią pomiędzy Hankou a światem zewnętrznym, ponieważ kolej Hankou - Kanton została unieruchomiona przez samoloty japońskie.

TOKIO. Ostatnie depesze nadchodzące do Agencji Domei z północnych Chin donoszą o rozszerzeniu się epidemii cholery nie tylko w porcie Tientsinu, lecz również w prowincjach centralnych i północnych Chin. Władze japońskie zmobilizowały oddziały sanitarne na czele których stoi 230 lekarzy i felczerów rozporządzających zapasem szczepionki wystarczającym na szczepienie pół miliona ludzi. Oddziały sanitarne działają w miastach i okolicach Pekinu, Szanghaju, Taiyuan, Czeju i Tsinan.

OGŁOSZENIE

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Golubia w likwidacji wzywa wszystkich wierzycieli, aby zgłosili się po odbiór swoich wierzytelności do dnia

15 września 1938 r.

do Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu wąbrzeskiego w Wąbrzeźnie Rynek 17, przedkładając książeczki oszczędnościowe.

Nieodebrane wkłady oszczędnościowe do dnia 15 września 1938 r. zostaną wpłacone do Sądu Grodzkiego jako depozyt sądowy

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Golubia w likwidacji

L i k w i d a t o r z y :

(-) A. Podgórski

(-) A. Reiske

(A. Podgórski)

(A. Reiske)

Dyr K. K. O. powiatu wąbrzeskiego

Burmistrz miasta Golubia

Wąbrzeźno, dnia 30 sierpnia 1938 r.

Numer akt: Km. 481/38 i 686/38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Głowczewski mający kancelarię w Wąbrzeźnie ul. Targowa nr 5 na podstawie art. 602 i 604 § i kpc. podaje do publicznej wiadomości, że odbędzie się:

1) w dniu 2 września 1938 roku o godzinie 9,00 pierwsza licytacja ruchomości składających się z: 1 kasy rejestracyjnej, szafy żelaznej, 15 kołków do bielizny, 2 piecyków żelaznych i 1 piecyka szamatowego, oszacowanych na łączną sumę 620,— złotych.

Zbiórka reflektantów w Wąbrzeźnie przy ulicy Hallera nr 7.

2) w dniu 2 września 1938 roku o godzinie 10,00 pierwsza licytacja ruchomości składających się z:

1 samochodu ciężarowego marki „Polski Fiat”, oszacowanego na łączną sumę 3.000,— zł.

Zbiórka reflektantów w Wąbrzeźnie ul. Br. Pierackiego u p. Smieszka.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wąbrzeźno, dnia 31 sierpnia 1938 roku.

KOMORNIK: (-) Jan Głowczewski

OGŁOSZENIE

We wtorek, dnia 6 września 1938 r. odbędzie się w Wąbrzeźnie

jarmark

na konie.

Spęd zwierząt rzeźniczych jest zakazany

Burmistrz

(-) Schwarz

Złóż ofiarę na F. O. N.



Kino
dźwiękowe
„Słońce“

Dzisiaj w środę o godz. 8.30 po raz ostatni

Wieżnia Królewska

W czwartek i piątek o godzinie 8.30

Wielki film wojenny z Dalekiego Wschodu p. t.

ALARM W PEKINIE

W rol. głów. Gustav Fröhlich — Leny

Marenbach — H. Hübner — Peter Voss

W czwartek — KONCERT-DANCING

INOWROCŁAW — ZDRÓJ

sezon jesienny całk. pobyt

2 tyg.

126 — zł

3 tyg.

185 — zł

Informację udziela Zarząd i biuro podróży „Orbis“

EGZEME,

liszaje, krosty, pryszczki, zmarszczki, plamy, piegi, oparzenia, odparzenia, szorstkość, czerwoność, swędzenie skóry, uszuwa, bezwzględnie działający wszechstronnie „Krem regeneracyjny”. Tuba złoty 1,50, 3,00. Laboratorium Magistra Grabowskiego, Warszawa, Aleja 3-go Maja 2 Wąbrzeźno: Drogeria pod Koroną, Lucjan Leśniewicz. — Kowalewo: Drogeria pod Orłem, Czesław Koczoński.

Za zezwoleniem Dyrekcji Państw. Liceum i Gimnazjum w Wąbrzeźnie przyjmuję

na stancję

i należytą opiekę wychowawczą uczennice wzgl. uczni.

Zofia Kwiatkowska ul. Żwirki i Wigury nr 19

Uczeń rzeźnicki

potrzebny zaraz

Bolesław Przybylski mistrz rzeźnicki Rynek 10

Obiady

śniadania - smaczne - obfite - tanie - abonament

„POLONIA“

Kawiarnia - Restauracja

Pokój

umeblowany ewent. z fortepianem do wynajęcia

Brassowa Wolności 49

Uczeń

do interesu zbożowego ze znajomością języka niemieckiego natychmiast potrzebny

Bracia Gogolewscy

Dziewczyna

do wszystkiego, na wieś potrzebna zaraz

Zgł. Chełmińska 17a i p.

Udzielam

lekcyj gry na fortepianie

Stefania Grajewska Rynek 3

OPRAWĘ

KSIAŻEK

oraz wszelkie prace w zakresie introligatorstwa wchodzące

wykonuje

starannie, gustownie szybko i tanio

Introligatornia

Zakładów Graficznych

Bolesława Szczuki

WĄBRZEŹNO - POM.

Sklep bez szyldu

Ulica bez nazwy

Firma bez reklamy

nie istnieje

Spodziewany

skutek daje

racjonalna

reklama w

Głosie Pomorza

Dobra stancja

dla uczennic gimnazjum prowadzona od 7 lat

A. Kurkierewiczowa

Rynek 9 i p.

Mieszkanie

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia

A. Leśniewiczowa

Pierackiego 20

Pokój z kuchnią

do wynajęcia

Matejki 4

Zapisz się

na członka

L. M. K.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji lub agenturach 1,— zł
z odnośnikiem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł
„Głos Pom.” wychodzi w poniedziałki, środy i piątki.
W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostawczych gazet lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.

Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a

Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.

Tel. 80. • PKO. Nr 204.252. • Przekaz rozrachunk. 1.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetrowy (na stronie 7-lamowej) . . . 10 gr
na stronie 4-lamowej (w tekście) 30 gr
na stronie pierwszej 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.